№ 217 Rok XI. SOSNOWIEC — niedziela 20 czerwca 1920 roku. Cena numeru 1.50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“ Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Niesłychane kłamstwa niemieckie.

W Niemczech przygotowuje się nowy przewrót.

Bytom, 18 czerwca.

(P. A. T)

Kuźnia kłamstw niemieckich o Polsce w Berlinie rozpoczęła znowu swoją gorliwą działalność, korzystając z chwilowej dywersji na froncie ukraińskim. Bytomska „Ostdeutsche Morgenpost“ (organ hakatystów i wielkich przemysłowców na G. Śląsku) podała w nr. z dnia 19 b. m. „własną wiadomość“ z Berlina, według której agencja telegraficzna polska w Warszawie miała ogłosić następujący komunikat sztabu generalnego z dnia 16 czerwca: „Ofensywa złamana. Bolszewicy dokonali dzisiejszej nocy ostatecznego oskrzydlenia. Straty bardzo wielkie zwłaszcza artyleryjskie. Trzymamy Kowno aż do Podolska. Pod Mińskiem walki trwają. Podpisano. Podocki Piłsudski.“

Jako uzupełnienie do powyższego komunikatu ogłosiła „Ostdeutsche Morgenpost“ wiadomość, którą rzekomo otrzymać miał komisarjat plebiscytowy polski na Górnym Śląsku z Warszawy, a według której polacy mieli stracić 166 armat, 2 pułki kawalerji i 30 tys. żołnierzy, którzy się mieli dostać do niewoli bolszewickiej. „Warszawa — donosi ta depesza berlińska — znajduje się przed upadkiem, a w Częstochowie wybuchnął bunt wojsk hallerowskich. Ważne akta wywieziono już z Warszawy do Poznania“.

Bytomska filja PAT w odpowiedzi na rzekomą depeszę PAT, powyżej podaną, powtórzyła prawdziwy komunikat sztabu generalnego z dnia 16 bm., który zresztą podany był w polskich pismach i w tych niemieckich, które korzystają z informacji PAT.

„Z tego prawdziwego komunikatu bojowego — odpowiada bytomska PAT — wynika, że wiadomość w Ostdeutsche Morgenpost“ jest zupełnie zmyślona. To kłamstwo, w oczy wpadające, zdradza się także tym, że ten rzekomy komunikat PAT donosi o „utrzymaniu Kowna“. Kowno zaś, jak powszechnie wiadomo, jest stolicą rządu litewskiego i miasto to nie było nigdy w posiadaniu wojsk polskich. A jeżeliby ta wiadomość dotyczyła Równego (na Wołyniu) jak podaje „Breslauer Morgenzeit.“ z dnia 19 bm., to należy stwierdzić, że Równe oddalone jest od frontu mniejwięcej tak daleko, jak Wrocław od Berlina.

Okoliczność, że ten rzekomy komunikat bojowy podpisany jest przez „Podockiego i Piłsudskiego“, dowodzi również, że wiadomość ta jest napewno zmyślona. Jakiś wódz „Podocki“ w armji Polskiej jest zupełnie nie znany, a naczelny wódz Piłsudski zasadniczo nie podpisuje komunikatów generalnego sztabu. Czyni to zawsze szef wydziału operacyjnego sztabu generalnego, albo też zastępca szefa sztabu generalnego.

Polska agencja telegraficzna w Warszawie napewno tej wiadomości, którą podaje „Ostdeutsche Morgenpost“, nie ogłosiła; a redakcja tego pisma będzie zmuszoną, kłamstwo to odwołać. Istnieje przecież w Warszawie konsulat francuski, który zastępuje sprawy Górnego Śląska z ramienia międzysojuszniczej komisji rządzącej w Opolu. Urzędowa PAT domagać się będzie napewno przez ten konsulat jako też i u przedstawiciela rządu niemieckiego w Warszawie sprostowania tej kłamliwej wiadomości, którą podały i pisma wrocławskie, a która pochodzi napewno z berlińskiego źródła kłamstw niemieckich o Polsce“.

Poseł Korfanty, jako polski komisarz plebiscytowy dla G. Śląska, zaprzeczył również tej kłamliwej wiadomości i oświadczył, przytym:

„Cała ta potworna tatarska wiadomość świadczy tylko o tym, iż hakatystyczna kuźnia bajek niemieckich o Polsce znowu jest w ruchu. Dzielny Polski żołnierz broni skutecznie Europy przed zalewem bolszewickim i dokazał zwłaszcza w ostatnich dniach cudów waleczności. Oczywiście takie męstwo żołnierza polskiego nie jest bardzo na rękę kołom wszechniemieckim. Te kłamstwa niemieckie są przygotowaniem do innych celów. Niechże jednak ci panowie przyjmą do wiadomości, że ich cele są nam dobrze znane—i że zastaną nas napewno przygotowanymi“.

Jako objaśnienie do tych nowych kłamstw niemieckich o Polsce należy przypomnieć, iż przed wybuchem rewolucji wojskowej Kappa w Berlinie, kuźnia kłamstw niemieckich rozpuszczała również potworne wiadomości o upadku Mińska, Wilna, o rewolucji w Warszawie, o ucieczce rządu polskiego do Bydgoszczy, o pochodzie bolszewików na Warszawę, przed którą znajdowali się już tylko o 40 klm. itd. Ta obecna kampanja kłamstw niemieckich zdaje się potwierdzać pogłoski o przygotowaniu nowej rewolucji monarchistyczno militarnej w Berlinie, która ma wybuchnąć w najbliższych dniach. Prawica (liberałowie i konserwatyści) czyni naumyślnie trudności w utworzeniu nowego rządu niemieckiego, ażeby wyzyskać bezrząd do nowego wybuchu, który hakatyści pragną rozszerzyć i na tereny plebiscytowe, a zwłaszcza na G. Śląsk, by go opanować przed konferencją w Spaa.

Przeciw nadmiernym podatkom.

Bytom, 18 czerwca.

(P. A. T.)

Niemcy próbują zastosować na G. Śląsku uchwalone dla państwa niemieckiego olbrzymie nowe podatki. Wobec tego organ urzędowy polskiego komisarjatu plebiscytowego „Orędownik“ ogłasza poniższe oficjalne wyjaśnienie:

Niemieckie zgromadzenie narodowe uchwaliło w czasie od września 1919 do kwietnia 1920 cały szereg ustaw o nowych podatkach. Podatki te wymierzone są tak wysoko, że zagrażają poważnymi wstrząśnieniami w dziedzinie ustroju administracyjnego i gospodarstwa społecznego całego kraju.

Ponieważ nowe ustawy o podatkach w Rzeszy niemieckiej zawierają gruntowne zmiany dotychczasowych podatków, dlatego osiągają według par. 8, ustęp 3 aneksu do art. 88 traktatu pokojowego z dnia 28 czerwca 1919 moc obowiązującą na terenie plebiscytowym G. Śląska tylko za zgodą międzysojuszniczej komisji rządzącej i plebiscytowej w Opolu. Zatwierdzenie to dotychczas nie nastąpiło. Polski komisarjat plebiscytowy poczynił u komisji międzysojuszniczej odpowiednie kroki, ażeby tych ustaw, jako niezgodnych z artykułami 254 i 255 traktatu pokojowego, nie zatwierdziła.

Dopóki rozstrzygnięcie nie nastąpi, mieszkańcy górnośląskiego terenu plebiscytowego nie są obowiązani do płacenia nowych podatków. Formularze nadsyłane im przez urzędy finansowe w celu deklaracji podatkowej powinni zwrócić odnośnym urzędom finansowym z nadmienieniem, że nowe ustawy o podatkach jeszcze nie obowiązują“.

Powyższe wyjaśnienie przyjęła ludność górnośląska, bez różnicy narodowości, z wielkim zadowoleniem.

Zarząd „Świetlicy“ dla górnoślązaków przy Obozie Koncentracyjnym w Sosnowcu, składa niniejszym serdeczne podziękowanie szan. p. dyrektorowi Huty Szklanej w Ząbkowicach, za ustępstwo 50 proc. czyli mk. 2311.06. na zakupionych wyrobach szklanych dla tejże „Świetlicy“

Niemiec o Poznaniu.

Sosnowiec, 19 czerwca.

W chwili obecnej, gdy zwycięzcy i zwyciężeni wyciągają ostateczny konsekwencje z długoletnich zapasów a uczucie tryumfu z jednej, nienawiści zaś z drugiej strony mimowoli zabarwia sądy, budzi zainteresowanie stosunkowo objektywny opis Poznania, podany przez niemieckiego sprawozdawcę „Vossische Zeitung". Oto, jak on brzmi:

W Zbąszyniu krzyżują się dwa pociągi, jeden dąży na wschód, drugi na zachód. Obydwa wiozą emigrantów, polaków przyjeżdżających i niemców, wyjeżdżających z Poznańskiego. Mury obcości i nienawiści wznoszą się między dwoma szeregami wagonów. „Wyście nas wygnali!" — mówią, groźne miny i złowrogi błysk w oczach niemców. „Idziemy w nieznaną przyszłość. My wracamy, wy odchodzicie. Na was dzisiaj kolej wychodźctwa i męki!" — czyta się w tryumfalnych spojrzeniach i rozradowanych twarzach wychylających się z polskiego pociągu. Ruszyły lokomotywy. Wagony pełne pieńków na szachownicy losu, rozżalonych krzywdą starej polityki minionej generacji.

*

Teatry poznańskie są polskie. Teatr Wielki z przecudną terasą i wspaniałym, podniecającym wrażenia całości otoczeniem, jest dla nowych władców artystycznym nabytkiem, jakiemu równego cały niemiecki Wschód nie posiada. W potężnym łuku scenicznym widnieje teraz orzeł biały na tle czerwonym. Rzecz oczywista, że polscy autorowie, tworzą repertuar, a w operze dominuje kompozytor narodowy Moniuszko. Prócz „Halki" przedstawiono tu niedawno także „Verbum nobile" Moniuszki. Cieszą się też powodzeniem balety. W tanecznym porpourri ludowym „Wesele w Ojcowie", święci tryumfy Janina Cieślakówna.

*

Wszelkiego rodzaju kobiety spotyka się w Poznaniu: mieszczanki, kokoty, matki; niemki, francuski, żydówki... Zapełniają kawiarnie, ku radości garnizonu. Są tu galanci ze Lwowa, hoże oficerki z Opalenicy, warszawscy gwardziści z monoklem w oku, a wśród nich, zawsze wśród kobiet zwycięski francuz. Lecz francuskie kokoty, które się tu zabłąkały, są skwaszone: polka pobiła je na całej linji.

Trudno nie poddać się uznaniu, że nie jest to już troskliwie wyhodowany Poznań Wilhelmowski, po krzyżacku wystylizowany, lecz mała stolica Wschodu, pełna brutalnej, ale jawnej siły żywotnej.

Z życia stolicy.

Strajk.

Warszawa, 18 czerwca.

„Kur. Warsz." donosi:

„Położenie w sprawie zatargu o podniesienie płac robotnikom miejskich zakładów użyteczności publicznej zaogniło się poważnie. Trudno przewidzieć, jak się dalej ułożą wypadki.

Komisja centralna związków zawodowych proklamuje od od dziś strajk powszechny.

Odezwa, obficie rozrzucana po mieście, żąda wycofania „łamistrajkowskich" oddziałów S. S. S. z fabryk i zakładów i uruchomienia instytucji użyteczności publicznej przez pracodawców, obeznanych z ich urządzeniami".

Odezwę, nawołującą do strajku powszechnego, podpisali, w imieniu prezydjum komisji centralnej, poseł do sejmu p. Z. Żuławski i p. A. Zdanowski.

A więc do strajku powszechnego nawołują imiennie posłowie do sejmu suwerennego. Wyraża to położenie niebywałe.

Czy próba rozszerzania anarchji pod osłoną powagi posłów do sejmu zgodna jest z wolą tegoż sejmu, — to chyba rzecz więcej, niż wątpliwa. A jednak właśnie z ust posłów tego sejmu w momencie przesilenia, zamiast prób łagodzenia zatargu pada hasło strajku powszechnego, a więc wezwanie do anarchji.

Hasło strajku dotychczas odbiło się słabym echem. Natomiast są owoce tej „pracy" w innej formie.

Oto dziś rano tłum robotników, wiecujących na Lesznie, napadł na platformę, wiozącą sól do składów.

Platformę obrzucono kamieniami. Studenci, jadący platformą, zażądali interwencji wojska.

——

Stow. samopomocy społecznej rozszerza swą działalność i obsadza wciąż nowe posterunki, opuszczone przez robotników. Uruchomione dziś szpital Dzieciątka Jezus i kąpielisko miejskie przy ul. Stawki.

Ofiarność na rzecz S. S. S. wzrasta bardzo poważnie.

Koniec dyktatury.

Warszawa, 18 czerwca.

Bez względu, na jakich warunkach przyjdzie do kompromisu między władzami miejskimi w Warszawie a robotnikami w zakładach użyteczności m. Warszawy, jeden fakt pozostanie faktem, którego już nic nie zdoła usunąć z powiechrzni życia publicznego w Polsce: **dyktatura owych robotników nad całym życiem Warszawy została złamana doszczętnie.**

Robotnicy strajkują, a mimo to wodociągi funkcjonują jeszcze lepiej, niż za czasów działalności robotników fachowych, elektrownia działa bez przerwy, na linjach tramwajowych ukazuje się coraz to większa ilość wozów, w piekarniach kontygentowych chleb jest wypiekany, ogrody i plantacje miejskie są strzeżone, szpitale mają obsługę, wydział aprowidowania miasta funkcjonuje, po biurach miejskich nie brakuje woźnych i chłopców na posyłki. Słowem, cały aparat życia miejskiego działa.

Na podstawie doświadczeń z roku przeszłego i początków bieżącego zdawało się robotnikom zakładów miejskich, że będą mogli sięgnąć po dyktaturę w Warszawie, a co zatym idzie i w całym państwie polskim, gdy wydadzą hasło strajku powszechnego.

Zdawało się im, że Warszawa nie wytrzyma i trzech dni takiej walki, skoro się jej odetnie wodę, elektryczność, komunikację, wypiek chleba, wydawanie prowjantów, obecnie skomunalizowanych. Takie dodatki, jak bezrobocie stróżów, ogrodowych, woźnych magistratu, posługaczy szpitalnych, miały na celu mnożenie chaosu i wyprowadzenie jak największej ilości ludzi na ulicę, dzięki czemu rewolucja sowiecko bolszewicka powstałaby sama.

Tymczasem nic z tego! Kto nie czytuje gazet, ten nawet i nie wie, że jest jakieś bezrobocie powszechne pracowników miejskich, przyczym trzeba podkreślić, że żywioły, skupione w organizacjach narodowych, wprawdzie żądają podwyżki, lecz pracują dalej.

Społeczeństwo polskie zorganizowało się, porobiło przygotowania, nabrało odwagi, przestało narzekać, przestało wymyślać, zdobyło się na czyn, stanęło do opuszczonego warsztatu pracy i... zwyciężyło.

Niewątpliwie podziałał tutaj dużo przykład, dany przez naród angielski i francuski podczas niedawnych prób strajku powszechnego w tych krajach. Warszawianie powiedzieli sobie, że trzeba pójść tą samą drogą samopomocy. Co potrafiono zrobić w Londynie i w Paryżu potrafi zrobić i Warszawa.

I istotnie potrafiła!

Żebyście wiedzieli, jak to zwycięstwo ładu nad nieładem, organizacji nad próbami rozstroju, solidarności narodowej nad warcholeniem bolszewickim podniosło teraz ducha wszystkich ludzi w Warszawie!

Podniosło do tego stopnia, że po raz pierwszy od dni listopadowych 1918 rokurobotnicy miejscy w Warszawie uznali za potrzebne zwrócić się publicznie za pośrednictwem prasy do ogółu polskiego i tłumaczyć, że oni nie są bolszewikami i agentami Trockiego, lecz dobrymi polakami, którzy wprawdzie żywią poglądy radykalne i walczą z pomocą bezrobocia o poprawę swojego bytu materjalnego, lecz nie dążą do wywrócenia państwa polskiego i zrobienia z niego filji bolszewji.

To już wiele. Bo przed paru tygodniami jeszcze się nie słyszało takich głosów w owym obozie. Przeciwnie, mówił on otwarcie o dyktaturze proletarjatu i połączeniu się proletarjatu polskiego z rosyjskim pod wspólną komendą Lenina.

Łatwo też zrozumieć, że Stowarzyszenie samopomocy społecznej, które potrafiło zorganizować pracę w opuszczonych przez robotników wydziałach gospodarki miejskiej, jest teraz celem ataków obozu socjalistycznego. Trudno przecież! Skoro robotnicy miejscy wbrew przyrzeczeniu, danemu przez nich samych przywódcom PPS., urządzili strajk w elektrowni i wodociągach, społeczeństwo musiało się bronić. A że podczas tej obrony skutecznej zmniejszył się autorytet wodzów obozu, który do tej pory miał nadzieję sięgnięcia po dyktaturę w państwie, to za to nie można winić społeczeństwa polskiego, które miało prawo, a nawet i obowiązek się bronić.

W każdym razie Warszawa niekomunistyczna nabrała ducha i patrzy śmiało w przyszłość. Robotnicy zaś miejscy wiedzą od tej pory, że mogą walczyć o podwyżkę płacy, lecz nie wolno im narzucać narodowi nowych form rządowo-państwowych.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w niedzielę 20 b. m. Sylwerjana.

Jutro w poniedziałek 21 b. m. Alojzego Gonzoli

Wschód słońca g. 3 m. 39
Zachód „ g. 8 m. 23

Biuletyn aprowizacyjny № 44 i 45.

1) Dnia 15 czerwca do magazynów PUZ nie wpłynęło nic.

2) PUZAPP otrzymał w dniu tym: fasoli 351108 klg., cukru 288309 klg., soli 507455 klg., margaryny 43813 klg.

PUZ wydał regulujące przydział do 15 go włącznie kopalniom, do 12 go miastom i małemu przemysłowi, do 5 go gminom.

PUZAPP wydaje wszystkim odbiorcom cukier, śledzie, sól, a nadto kopalniom i przemysłowi tłuszcze; ziemniaki wydaje w miarę nadchodzących transportów.

——

1) Dnia 16 czerwca do PUZ wpłynęło wieczorem: mąki pszennej amerykańskiej 123905 klg.

2) PUZAPP otrzymał w dniu tym: ziemniaków 113620 klg.

PUZ nie wydał nic.

PUZAPP wydał kopalniom i hutom: ziemniaków 113820 klg.

PUZAPP wydaje cukier, śledzie, sól, a nadto kopalniom tłuszcze.

——

1) Dnia 17 czerwca do PUZ nie nadszedł żaden transport.

2) PUZAPP otrzymał w dniu tym: ziemniaków 61290 klg.

PUZ wydał kopalniom przydział do 17 go włącznie, miastom i przemysłowi do piętnastego, gminom nic.

PUZAPP wydał kopalniom i hutom: ziemniaków 61290 klg.

PUZAPP wydaje wszystkim odbiorcom cukier, śledzie, sól a nadto kopalniom tłuszcze; ziemniaki wydaje się w miarę nadchodzących transportów.

Inspektor min. aprowizacji.

Z rady miejskiej.

Sosnowiec, 18 czerwca.

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej rozpatrzono kilka spraw zasadniczego znaczenia dla miasta. W pierwszym rzędzie upoważniono magistrat do wynajmu domu na Sroduli dla szkoły powszechnej i przyznano na ten cel 88 tysięcy marek. Ustalono dalej, iż właściwą nazwą dla naszego miasta jest Sosnowiec, a nie Sosnowiec.

W związku z listem p. Branickiego, który zawierał skargę na redakcję jednego z pism tutejszych za umieszczenie treści przemówienia radnego, który wyraził przypuszczenie, iż p. Branicki w pamiętnym zajściu na dworcu wiedeńskim popełnił zbrodnię przekupstwa w stosunku do kasjera, rozpatrywano sprawę wydawania protokułów posiedzeń rady miejskiej. Sprawa ta wywołała dyskusję nad wnioskiem komisji do spraw ogólnych, która stanęła na stanowisku, że i niečłonkowie rady mogą przez radnych otrzymywać odpisy protokułów. Atoli większość radnych była zdania, iż, ponieważ posiedzenia rady są publiczne i każdy, kto się sprawami miasta interesuje, może obecnością na posiedzeniu zyskać więcej, niż odczytaniem protokułu, więc wydawanie protokułów osobom postronnym byłoby rzeczą zbędną, zwłaszcza, że protokuły te, jako będące jedynie streszczeniami i to nie zawsze dokładnymi, przemówień, a nie ich stenogramami, nie mogą być żadnymi dokumentami prawnymi.

Nieśmiertelna sprawa umiastowienia piekarni i na tym posiedzeniu nie została załatwiona. Jedynym usprawiedliwieniem tego, że sprawa ta nie została załatwiona, jest sprawa sekwestru ziemiopłodów, wobec której sejm nie zajął jeszcze stanowiska, wstrzymać się więc radzono aż do czasu, gdy sejm stanie na gruncie czy sekwestru, czy wolnego handlu.

Szereg spraw odłożono do posiedzenia następnego.

Echa pogrzebu przemytnika Dowiadujemy się, że komendant straży ogniowej ochotniczej w Sosnowcu za wzięcie udziału w pogrzebie zmarłego przemytnika wydalił ze straży kilkunastu członków orkiestry, gdyż grali na eksportacji bez wiedzy i pozwolenia komendanta.

Naszym zdaniem kara taka jest nieco za surowa, gdyż wielu z wydalonych popełniło błąd przez nieświadomość, przyczym skuszono ich bardzo wysoką zapłatą, ofiarując przeszło 8 tys. marek, które wpłynęły do kieszeni muzykantów. Możeby ze względu na to, iż podobny wypadek zdarzył się po raz pierwszy, komenda poprzestała na surowej naganie, tymbardziej że orkiestra już ukaraną została przez napiętnowanie jej publiczne w prasie, oraz że we wczorajszym pochodzie na cmentarz już udziału wziąć nie chciała pomimo ponownej kuszącej propozycji.

Z kasy chorych. Przybyły do Sosnowca naczelnik wydziału organizacyjnego sekcji II ministerjum pracy p. Seil informował się wczoraj w redakcjach miejscowych co do braków kasy, na które skarżą się

jej uczestniczy. Z rozmowy z p. Sellem odnieśliśmy wrażenie, że ministerjum pracy wzięło gorąco do serca sprawę kasy chorych w Zagłębiu i postara się usunąć w czasie najbliższym wszelkie jej braki.

P. Sell konferował już z pp. lekarzami, z felczerami i doszedł z nimi do porozumienia.

Pragnęlibyśmy bardzo, by instytucja ta zaczęła nareszcie działać sprawnie i z istotnym dla jej uczestników pożytkiem.

Napad na „Gazetę Ludową". Osoby które przybyły z Katowic zawiadomiły nas, że wczoraj o godz. 8 ej po południu niemcy napadli na redakcję „Gazety Ludowej" w zamiarze zdemolowania drukarni, przyczym pobili jednego ze współpracowników redakcji. Napad odparto; bliższych szczegółów brak.

Z „Lutni". P. St. Jakubowicz dyr. „Lutni" w Sosnowcu, wyjechał na letnie wywczasy.

Pierwsza próba chórów odbędzie się d. 6 lipca.

Wolny handel. „Kur. Warsz." otrzymał list następujący:

„Może ministerjum aprowizacji weźmie pod uwagę niezmiernie pożądany objaw spadania cen ziarna na rynku Szczebrzeszyna, odkiedy miejscowa policja mniej gorliwie przestrzega dawnego zbożu do miasta.

Przed 2 tygodniami cena pszenicy dochodziła do 8 tysięcy, żyta do 2 z górą, obecnie spadła pszenica na tysiąc, żyto na siedemset, inne — w tym stosunku.

Mieszkańcy Szczebrzeszyna i okolicznych miasteczek nie wybierają kartek na chleb, znikły kilometrowe „ogonki", każdy woli kupić mąkę, która również staniała.

Paskarze, przechowujący na spekulacje mąkę są zaskoczeni przez konkurencję i starają się wyprzedawać towar leżący".

Głosy takie nadchodzą również z innych okolic.

Utrwala się w coraz szerszych kołach przekonanie, że państwo nie jest dobrym gospodarzem i że w sprawach ekonomicznych winno pozostawić jaknajszersze pole działania społeczeństwu oraz inicjatywie prywatnej.

Podwyżki dla urzędników. Rada ministrów uchwaliła prosić marszałka sejmu, o zwołanie na 25 go b. m. specjalnego posiedzenia sejmowego, celem uchwalenia ustawy o uposażeniu urzędników wszystkich dykasterji oraz celem upoważnienia, aby w tych ministerjach, które nie zdążą wysłać na 1 lipca pensji podług nowej ustawy, można było wypłacić podwójną pensję dotychczasową na cały miesiąc lipiec, a od 1 go sierpnia wypłacać pensje nowe. Kwoty, wypłacone na rachunek pensji za sierpień i połowę września, będą uznane za dodatek wyrównawczy do 1-go lipca i żadne wypłaty w środku miesiąca więcej dopuszczane nie będą.

Przekazy amerykańskie. Dla ukrócenia na poczcie kradzieży listów amerykańskich z przekazami pieniężnymi i dolarami, oraz dla ułatwienia nad nimi kontroli, ministerjum poczt i telegrafów ustanowiło nową manipulację przy odbieraniu z zagranicznych pociągów tych listów i wydawania ich adresatom.

Z teatru. Dziś, w niedzielę, powtórzenie wczorajszej premjery „Gubernator i Trockij". Sztuka ta wzbudziła ogólny zachwyt dzięki bardzo interesującej treści i wybornej grze aktorów. Typy bolszewicko-rosyjskie były odtworzone wyśmienicie, to też po każdym akcie oklaski długo nie milkły.

Po południu przedstawienie dla gości śląskich. Grana będzie znakomita farsa p. t. „Chrześniak wojenny".

Z Będzina.

W kooperatywie urzędniczej w Będzinie chleb podrożał znacznie i obecnie płaci się 15 mk. za 3 funtowy bochenek, a jednocześnie brakuje wagi od 3—6 łutów na bochenku. Czy zarządowi kooperatywy wiadomo o tym niedoborze i jeżeli wiadomo, to jakie przyjęto ku temu środki zaradcze?

Z Dąbrowy.

400 mk. za gęś! W ubiegły piątek na targu dąbrowskim jakaś wieśniaczka z okolicy Sławkowa zażądała za gęś 9 funtową aż 400 marek! Zawiadomiony o tym policjant IX komisarjatu odprowadził wieśniaczkę do urzędu walki z lichwą, gdzie po spisaniu protokułu gęś skonfiskowano i oddano do szpitala św. Anny.

W spółce kartoflanej zaczyna się psuć! W spółce kartoflanej, do której należą: osławiony z procesu „komitetu ratunkowego" p. Kmieć, i pp. Nowakowski, Strzeński, Wykreta i Lipski, zaczęło fermentować po przeszmuglowaniu pod kartoflami kilka worków mąki, które podzielono pomiędzy sobą nierównomiernie. Stąd nastąpiły nieszczęki i doszło do tego, że jeden ze wspólników wykrzykiwał głośno, aby pozostali przestali awantur... bo powie wszystko dąbrowskim głodomorkom, którzy i spółkę i komitet mogą przewrócić do góry nogami!

Z kraju.

Ucieczka bandytów. Z więzienia na Świętym Krzyżu zbiegło 6 bandytów. Trzech z nich w czasie pościgu ujęto, pozostali przepadli bez śladu. Dwuch z nich było skazanych na bezterminowe ciężkie więzienie.

Ujęcie cyganów. Kielecka ekspozytura śledcza otrzymała telegraficzne zawiadomienie od policji w Chełmie, że aresztowano tam trzech cyganów. Są to prawdopodobnie pozostali członkowie bandy, która w swoim czasie obrabowała księdza proboszcza w Chełmcach i wymordowała rodzinę żydowską w Piotrkowicach.

Nowi nauczyciele. Pod przewodnictwem delegata ministerjum wyzn. rel. i o. p. odbył się egzamin dojrzałości w państwowym seminarjum nauczycielskim w Jędrzejowie.

Trzydziestu młodych ludzi: Augustyński T., Bosno Zygm., Brożny M., Bracisto J., Chmielewski Wł., Gruszka F., Gajusiński St., Jakiewicz K., Kaczycki Bron., Kutarbiński M., Kawalczyk St., Łojan R., Michta J., Nawrot B., Nogas A., Pawłowski R., Przygodziński W., Rodzim J., Romańczuk S., Rzędowski J., Stępniewski F., Szczepańczyk P., Ślusarek K., Święton P., Tyszkiewicz Cz., Zamojski J., Ztochlik T., Zięcik H., Kamiński Wł., Starościan L., powiększyło szczupłą armję nauczycieli ukwalifikowanych.

O masowe morderstwo. Sprawa o wymordowanie całej rodziny żydowskiej, złożonej z 11 osób, we wsi Piotrkowice w gm. Łopuszno będzie rozpatrywana w sądzie doraźnym w dniu 30 b. m.

Nowe banki w Łodzi. Największa kawiarnia w Łodzi, założona przed kilkunastu laty w gmachu „Grand Hotel", zajmująca parter i piętro — przestała już istnieć. W myśl umowy rejentalnej Tow. Akc. „Grand-„Hotel" oddało w dzierżawę na szereg lat lokal na pierwszym piętrze Bankowi Spółek zarobkowych w Poznaniu zaś na parterze — Bankowi Polsko Angielskiemu.

Powodzenie pożyczki. Jak się „Ziemia Lubelska" dowiaduje ze sfer najlepiej poinformowanych, subskrypcja pożyczki odrodzenia idzie na terenie województwa lubelskiego pomyślnie.

Województwo to subskrybuje obecnie dziennie przeciętnie 15 miljonów marek.

Przed kilkoma dniami ogólny dotychczasowy wynik subskrypcji na terenie województwa dosięgnął sumy 200 miljonów!

Bolszewizm w Łodzi.

Rewizje w stow. żydowskich.

Łódź, 19 czerwca.

Czytamy w „Pracy":

„Onegdaj wieczorem odbyły się nagle rewizje we wszystkich lokalach organizacji zawodowych i związków żydowskich, zarządzone przez władze policyjne.

U uchemione oddziały policji wraz z wywiadowcami oddziału śledczego okrążyły domy, w których mieszczą się lokale związków i stowarzyszeń, jako to: przy ul. Południowej 20 w stow. „Harfa", przy ul. Ęglowalskiej 4, gdzie mieści się związek zawodowy papierowy i związek włókienniczy oraz centralne biuro związków zawodowych; przy ul. Piotrkowskiej 22, gdzie znajduje się „klub żydowskich robotników zjednoczonych"; przy ul. Zachodniej 66, gdzie jest siedziba stow. socjalistycznego młodzieży.

Po obsadzeniu lokali policja wkroczyła wewnątrz i dokonała szczegółowej rewizji wszystkich ubikacji. Zrewidowano książki, korespondencję i t. d.

Obecnych w lokalach związków poddano osobistej rewizji i zażądano okazania dowodów osobistych.

Po zbadaniu różnych papierów i wiszących na ścianach w języku żydowskim różnych haseł — policja lokale opieczętowała. Osoby znajdujące się tam przeprowadzono do komisarjatów, z pośród zatrzymanych większość, po odpowiedniem wylegitymowaniu się została wypuszczona na wolność.

W lokalu „Harfy" znaleziono m. in. napisy z hasłami na wskroś bolszewickimi jak: „Niech żyje III Międzynarodówka" i t. p."

Chłopstwo odbija dezerterów.

Zajście na odpuście.

Kielce, 19 czerwca.

Do „Gaz. Kieleckiej" donoszą:

W ubiegłą niedzielę, z powodu odpustu ku czci św. Antoniego, zgromadziły się we wsi św. Katarzyna w gminie Bodzentyn liczne rzesze włościan ze wsi sąsiednich. Gdy po sumie zaczęto opuszczać kościół, patrole policyjne, przybyłe z Górna i Bielin w poszukiwaniu dezerterów, poczęły zatrzymywać młodych ludzi, żądając okazania legitymacji. Kilku dezerterów zatrzymano, dalej jednak policja nie mogła wypełniać swych obowiązków, gdyż spotkała się z oporem ze strony niektórych włościan. Na policjantów poczęto rzucać kamieniami, przyczym jeden z nich został dość ciężko raniony. Celem odstraszenia atakujących kamieniami włościan, policjanci kilkakrotnie zmuszeni byli strzelać w powietrze. Korzystając z zamieszania, zatrzymani dezerterzy zbiegli.

W związku z tym zajściem następnego dnia aresztowano w Krajnie dwuch włościan.

Według raportu urzędowego szczegóły zajścia na odpuście w Św. Katarzynie przedstawiają się nieco inaczej. Okazuje się, że napadu na policjantów dokonano o godz. 5 ej po południu w lesie na drodze ze Św. Katarzyny do Krajna. Policjanci eskortowali 12 dezerterów, zatrzymanych na odpuście w Św. Katarzynie. Na policjantów napadło kilkaset osób, a przewodził nimi i podburzał ich do gwałtów Józef Zieliński z Krajna. W ciągu 15 minut policjanci byli obrzucani gradem kamieni, wszyscy odnieśli poważne uszkodzenia. Tłum chciał nawet rozbroić policjantów.

Zieliński został już aresztowany, a oprócz niego pięciu innych z Krajna, Wilkowa i Bielin.

Telegramy.

Przed utworzeniem rządu.

Warszawa, 18 czerwca.

(P. A. T.)

Na zebraniu międzyklubowym, odbytym dziś pod przewodnictwem posła Witosa, w obecności posła Brejskiego, na pytanie, jakie stanowisko zajmie klub pracy konstytucyjnej wobec rządu, który tworzy poseł Jan Brejski, oświadczył prezes klubu p. Fedorowicz, że klub trwa przy swojej zasadniczej uchwale z dnia 18 go bm., a mianowicie pragnie utworzenia gabinetu z jednym programem rychłego a pomyślnego załatwienia zagadnień polityki zagranicznej przez gabinet koalicyjny, oparty na wszystkich stronnictwach sejmu. Przewidując jednak trudności, na jakie utworzenie gabinetu koalicyjnego może napotkać, klub oświadczył, że gdyby się dla tego programu oświadczyła w sejmie większość centrowo lewicowa, klub gotów utworzonemu rządowi użyczyć swego poparcia.

Warszawa, 19 czerwca.

(P. A. T.)

Klub Narod. zjedn. lud. wydał następującą odezwę.

„Do wiadomości klubów P. S. L. Wyzwolenia, N. P. R. w odpowiedzi na uchwałę dnia 18 b. m. rzucającą winę przedłużającego się przesilenia na N. Z. L. Stanowisko klubu Nar. zjed. lud. w sprawach, objętych wczorajszymi uchwałami panów jest panom dobrze znane. Po 1) W sprawie konstytucji N. Z. L. stoi zgodnie z zasadami, wyrażonymi w tym programie i zgodnie z umową zawartą i podpisaną przez kluby P. P. S. i N. P. R. Zjed. miesz. i Związku chrześcijańskich robotników, na stanowisku projektu, wniesionego do sejmu przez poprzedni rząd i w tej chwili już uchwalonego formalnie przez komisję konstytucyjną sejmu.

Po 2) w sprawie rolnej oświadczyliśmy się już wielokrotnie, za koniecznością uchwalenia ustawy rolnej, na podstawie zasadniczej rezolucji sejmowej z dnia 10/VI.

Po 3) W sprawach aprowizacji, oświadczyliśmy się również niejednokrotnie, że po odrzuceniu proponowanej przez nasze kluby pośredniej drogi wyjścia, zgadzamy się na przyjęty przez kluby panów, łącznie z klubem P. P. S. i program terminowego kontygentu zbożowego.

Po 4) w sprawie polityki zagranicznej podjęliśmy za pośrednictwem prezydenta Skulskiego w poprzednim rządzie próbę prowadzenia polityki polskiej jedną wspólną drogą i wytworzenia tym sposobem przeciwko wrogowi zewnętrznemu jednolitego frontu polskiego. Oświadczamy, że w przyszłości będzie usilnym naszym staraniem dążenie w polityce zagranicznej rychłego pokoju i do uzyskania dla państwa niezbędnych granic. Uważamy, że obecnie należy przy tworzeniu rządu wysunąć na czoło nie to, co nas dzieli, ale to, co nas łączy, nie te sprawy, których rozstrzygnięcie jest w rękach sejmu, ale sprawy, które winny dzisiaj stać się troską rządu.

Wszelkie rachuby na rozbicie jednolitości klubu N. Z. L. przez wciągnięcie go na drogę jałowych sporów programowych nie prowadzą do celu, a przedłużają tylko obecne przesilenie państwowe, które wywołuje najgorsze wrażenie w kraju, zagranicą i w szeregach naszej armji.

Dając wyraz temu najgłębszemu naszemu przeświadczeniu, zaklinamy panów na dobro naszej wspólnej Matki Ojczyzny, ażebyście zaniechali dotychczasowej kosztownej gry partyjno-politycznej i nie przeszkadzali dłużej usiłowaniom, mającym na celu wyłonienie z tego zamętu normalnego rządu narodowego.

Komunikat polski.

Warszawa, 20 czerwca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 b. m.

Na froncie północnym na odcinku rzeki Auty nieprzyjaciel ostrzeliwał ogniem huraganowym nasze pozycje między jeziorem Dołgoje a miejscowością Kurki, poczem przeszedł do ataku, który został odparty."

Na południe od Błot jeziora Jeli oddziały nasze w kontratakach posunęły się na wschód, zajmując szereg miejscowości.

Wadlés Berezyny pokój.

Na linji rzeki Wereszni od Martynewicz do ujścia rzeki Uszy silne ataki.

Na froncie na południe od Wereszni aż do Dniestru większych starć bojowych nie było.

W zast. szefa szt. gen.

Kuliński, płk.

Japończycy oświadczają gotowość marszu na Moskwę!

Wiedeń, 19 czerwca.

Z Helsingforsu donoszą: Według wiadomości, nadchodzących z Dalekiego Wschodu, w okolicy Mikołajewska starły się wojska japońskie z bolszewickimi, przyczem japończycy, rozjuszeni z powodu wymordowania japończyków w Mikołajewsku, wycięli w pień wszystkich żołnierzy czerwonych wziętych do niewoli.

Wojska japońskie oświadczyły, że są gotowe przemaszerować przez całą Syberję, choćby do Moskwy, by pomścić śmierć swych ziomków.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsierski

Drukarnia „Iskry".